

ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numery pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Największa powojenna afera szpiegowska w Europie.

W potwornych mackach rusko-niemieckiej mafii.

Sieci jej opanowały całą niemal Polskę.

Ze Lwowa donoszą:

Pamiętna jest do dnia dzisiejszego głośna walka lwowskiej policji politycznej z policją kryminalną w związku z zagadnieniem, czy ukraińska organizacja wojskowa jeszcze istnieje.

Walka ta rozegrała się w czasie procesu Steigera.

UKRAIŃSKA ORGANIZACJA WOJSKO WA ISTNIEJE.

Proces przeciwko dwunastce terrorystycznej, przeprowadzony we Lwowie w r. b., uodowodnił niezbicie, że organizacja wojskowa faktycznie istnieje. Ten sam proces wykazał, że owa organizacja została w ostatnich miesiącach w Małopolsce wschodniej rozbita i zdekonspirowana tak, iż

centrala jej przeniesć nie musiała do Berlina.

SZPIEGOSTWO ŹRÓDŁEM DOCHODÓW.

Wykrycie organizacji uniemożliwiło jej zdobywanie na swoje cele pieniędzy drogą dotychczas używaną, t. j. drogą napadów na polskie urzędy.

Dla podtrzymania jednak za wszelką cenę bytu organizacji bojowej, oraz całej emigracji ukraińskiej, przebywającej w Berlinie, Wiedniu i Pradze postanowiono zarabkować przez

uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec.

JAK WYKRYTO ZBRODNIARZY?

Proces przeciwko dwunastce terrorystów odsłonił rabeł tej tajemnicy.

Jeden z oskarżonych za udowodnione mu szpiegostwo na rzecz Niemiec, uprawiane w D. O. K. Poznań został skazany.

Perfidna robota ukraińska występuje w szczególności jaskrawym świetle, jeżeli zwrócić się uwagę na to, że grupy politycznych emigrantów w Berlinie, Wiedniu i Pradze

zarzucały skargami na Polskę Ligę Narodów i gabinety poszczególnych mocarstw koalicyjnych w tym czasie, gdy pracowały za pieniądze na rzecz Niemiec, tego największego wroga mocarstw koalicyjnych i Ligi Narodów. Równie perfidnie wyglądała rola Ukraińców w Polsce. Ci, zgrupowawszy się w zespół stronnictwa politycznego „Undo”, po dzieł dzielszy prowadzą,

nie przebiegając w środkach agitacji antypolskiej w prasie swej i na wiecach, akcentując przy każdej sposobności, że nie godzą się na

„okupację polską”

nie uznają państwowości polskiej na terenie Małopolski Wschodniej. Obok tej

agitacji zbiera „Undo” materiały polityczne, które dostarczał swej reprezentacji emigracyjnej w Berlinie, a ta przy ich pomocy

atakuje nas w Lidze

Narodów.

W ostatnich czasach było rzeczą bardzo głośną, że emigracja ukraińska, nie posiadająca zresztą własnych funduszy udzieliła

30.000 marek niemieckich

Ukraińcom tutejszym na wybory. Wiadomościom tym „Undo”

nie zaprzeczyło.

Jeżeli prawdą jest, że fundusze takie nadeszły do Polski, to teraz wiadoma jest już rzecz, z jakich niecznych pochodziły źródła. Wykorzystali zaufanie i zdradzili.

Ukraińcy dopominali się uniwersytetu we Lwowie, oficjalnie protestowali przeciwko uniwersytetowi w Krakowie, nieoficjalnie pozwalali studentom swoim na studia w Krakowie i równocześnie

wykorzystywali zaufanie Polski,

ażeby uprawiać szpiegostwo. Jeżeli teraz władze polskie będą ostrożniejsze przy tolerowaniu większych grupowań studenckich w miastach uniwersyteckich, niechajże Ukraińcy nie dziwią się i nie czują się pokrzywdzeni.

BERLIN, WIELENDSTRASSE 42.

Ostatnio wykryta afera szpiegowska jest tak wielka, że

rozmiarami swoimi przekracza wszystko co dotąd po wojnie wydarzyło się gdziekolwiek w Europie. Jak wynika z materiałów i rewizji, głównym ogniskiem szpiegowskim był Berlin,

pomimo wyraźnego brzmienia jednostronnego ustępu traktatu wersalskiego, zakazującego Niemcom prowadzenia wywiadu w państwach sukcesyjnych. W szczególności znajduje się główny skład materiałów szpiegowskich, zebranych na terenach wszystkich D. O. K. w Polsce, w dzielnicy berlińskiej Schöneberg przy ul. Wielendstrasse 42. W dzielnicy Schöneberg znajdują się

skupienia emigrantów ukraińskich.

Tu mieszka Pefruszewicz, Konowalec; tu znajdują się redakcje szowinistycznych pism: „Ukraińskie Słowo” i „Ukraiński Prapor”.

SZTABOWCY NIEMIECCY INSTRUKTORAMI SZPIEGÓW.

W akcji obecnej odgrywają rolę też osobistość, które były

znane władzom polskim

politycznym już dawniej z innych miejsczych afer szpiegowskich. W szczególności powtarza się znowu m. in. nazwisko oficera niemieckiego sztabu generalnego majora Kunischa, odwiedzającego często mieszkańców Schönebergu, wśród któ-

rych znany jest pod pseudonimem Zaremby. Faktem jest również, iż na teren polski przyjeżdżali w ostatnich miesiącach, przebrani po cywilnemu oficerowie niemieccy,

którzy dawali tu na miejscu informacje, jak należy szpiegować.

CO STWIERDZIŁO DOTYCHCZASOWE ŚLEDZTWO?

Z dotychczas zebranych przez nas informacji, jakie podać możemy bez szkody dla biegu śledztwa, da się ustalić, że główną siedzibą akcji był Kraków,

na drugim planie znajdował się Przemyśl, a dopiero na trzecim planie Lwów. Ciągłe porażki na terenie Lwowa i pościg, uprawiany za szpiegami przez nadkomisarza policji Iwachowa, Mittlenera i komisarza Feduniszyna

zniszczył tutaj organizację

tak, że przy obecnym śledztwie i rewizjach okazało się jedynie, że akcja była dopiero rozpoczęta.

ARESZTOWANIA I REWIZJE WE LWOWIE.

W związku z rewizjami aresztowano we Lwowie 8 ludzi, którzy będą odstawić ni do dyspozycji sędziego śledczego w Krakowie. Ponadto zostały przeprowadzone

rewizje u kilku adwokatów ruskich,

w Towarzystwie ukraińskich inwalidów i u szeregu osób, których nazwiska są stale związane z różnymi aferami szpiegowskimi.

DOWODY ZBRODNI.

Śledztwo wykryło na całym terenie od

Dwaj łódzcy „dyrektorzy” bilardu, którzy fałszywymi wekslami zalali nasze miasto.



HERMAN JAKUBOWICZ



MAKS KOWALSKI

Krakowa przez Przemyśl do Lwowa ogromna ilość dowodów w postaci wykradzionych przez Ukraińców planów mobilizacyjnych i organizacyjnych wojskowych, tajnych rozkazów i rysunków konstrukcyjnych.

„MADE IN GERMANY”.

Ponadto zakwestionowane zostały przez władze aparaty fotograficzne, dotąd w robocie szpiegowskiej nie spotykane jeszcze a pochodzące z Niemiec.

Władze posiadają w rekach olbrzymią ilość filmów i klisz, atramentów, sympatycznych, aparatów radiowych,

bronii palnej, materiałów wybuchowych, środków chemicznych do akcji dywersyjnej i znaczna ilość walut zagranicznych.

„IDEOWE OSZUSTWO”.

Z pośród znalezionych zapisków i tymczasowych zeznań osób przytrzymanych okazuje się, że kierownicy organizacji po stronie ukraińskiej

oszukiwali centralę niemiecką w Berlinie w ten sposób, że liczyli za wykonane roboty szpiegowskie sumy fikcyjne, placąc swoim agentom mniej, niż dla nich otrzymywali. Szczegół ten świadczy niezbyt pochlebnie o

„wyróbleniu ideowym”

szpiegów ukraińskich. W akcji brali udział zarówno cywile jak i wojskowi. Z pośród wojskowych aresztowano dotąd około 20 osób.

JUŻ INTERWENUJĄ.

W związku z wykryciem organizacji zapanowała wśród społeczeństwa ruskiego

silna depresja i zaniepokojenie.

co znalazło swój wyraz w interwencji adwokatów ruskich, nawet u władz centralnych w Warszawie. Adwokaci ci widocznie nie zdają sobie sprawy z tego, że chodzi tu o

typowa robota szpiegowska.

W tej chwili nici całego śledztwa znajdują się w sztabie generalnym w Warszawie.

Wyniki walki o zmianę konstytucji.

Sejm w ostatniej chwili złąkł się następstw i ustąpił.

Przywrócenie w trybie czytania ustępu 1 art. 11 projektu komisijnego o zmianie konstytucji oznacza

niewątpliwym sukcesem rządu.

Przedewszystkiem zwycięstwo myśli o irwaltem, na dłuższą metę obliczonym wzmożeniu władzy wykonawczej.

Przez to błąd ważnych spraw państwowych nigdy nie dozna przerwy.

Takimi dekretami w okresie bezsejmowym można też niejednokrotnie załatwiać różne sprawy, z którymi Sejm nie mógł dać sobie rady.

Całkiem zaś inna jest sytuacja, gdy Sejm zbierający się po wydaniu dekretu, staje już wobec gotowej ustawy

i ma tylko zaaprobować, lub zmienić jej poszczególne postanowienia. Wtedy cały przyrodzony bezwład wielogłowego ciała parlamentarnego działa z tą samą siłą na konserwację istniejącej ustawy, z jaką przed uchwaleniem działa na zatrzymywanie jej w stadium projektu.

Ostateczna redakcja ustępu 1 artykułu 11, uzupełnionego przyjętą przez Sejm poprawką posła Purka, przewiduje, że dekrety nie mogą dotyczyć zmian konstytucji, tudzież: 1) ustawodawczej kompetencji samorządów (art. 3 ustęp 4 konstytucji), 2) budżetu (art. 4 konstytucji), 3) poboru rekruta (art. 5), 4) zaciągania pożyczek państwowych, zdobycia, zamiany, obciążenia majątku państwowego, nakładania podatków i opłat publicznych, ustanawiania cel i monopolów, ustalania systemu monetarnego, tudzież przyjęcia gwarancji finansowej przez państwo (art. 6), 5) kontroli parlamentarnej nad długami państwa (art. 8), 6) umów handlowych i celnych oraz umów, które stałe obciążają państwo pod względem finansowym, zawierają przepisy prawnie obowiązujące obywateli, wprowadzają zmiane granic

państwa i dotyczy przymierzy (art. 49 ust. 2), 7) wypowiedzenia wojny (art. 50), 8) konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów postawienia ich w stan oskarżenia i zakresu działania trybunału stanu (art. 59), wreszcie 9) zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Wszystkie wymienione sprawy wyjęte są także — jak wiadomo — z pod ustawy o pełnomocnictwach.

Przez wprowadzenie postanowienia wyłączonego zmiany ordynacji wyborczej z pod dekretowania na podstawie ust. 1 art. 11 nie wynika doraźnie żadna zmiana sytuacji. Wyłączenie zmiany ordynacji wyborczej tak w ust. 1 art. 11 jak w ustawie o pełnomocnictwach jest postanowieniem bardzo szkodliwym.

W ustawie o pełnomocnictwach przywrócono prawo dekretowania w sprawach dotyczących świadczeń społecznych i ustawodawstwa robotniczego. Jest to niewątpliwie rzeczą dodatnią, gdyż krepowanie rządu w tej dziedzinie, zawierającej niejedną przepis, który tamże nasze życie gospodarcze — byłoby działaniem na szkodę samej sprawy publicznej.

Jeżeli zaś usunie się jeden, lub drugi nierozsądny przepis — to robotnik tylko na tem zyska.

Z kampanii o zmianę konstytucji i o pełnomocnictwa.

rzad wyszedł obronna reka.

Sejm uwzględnił wszystkie jego zasadnicze postulaty (z pewnymi modyfikacjami) poza prawem weta, przy którym rząd specjalnie się nie ułeral.

Sejm okazał

dużo dobrej woli

i zrozumienia interesu państwowego. Społeczeństwo, które cenę realną pracę i daży do uporządkowania stosunków, zapisał na dobro ustawodawczego zdykretowania Sejmu.

Projekt osuszenia Pińszczyzny. Eksperti Ligi Narodów ukończyli swe prace.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 23 lipca. Wczoraj wrócili do Warszawy delegaci Ligi Narodów wysłani celem zbadania stanu dróg wodnych w Polsce i możliwości

połączenia Śląska siecią kanałów ze stolicą i Bałtykiem.

Delegaci prace swe ukończyli i pozostaje im tylko wystosowanie odpowiedniego raportu do Ligi Narodów. Od raportu

tego zależy czy Polska dostanie pożyczkę na budowę kanałów.

Między innymi rzeczoznawcy zwiedzi Polesie Wołyńskie i podali rządowi plan odwodnienia całej Pińszczyzny. Kosztorys tego przedsięwzięcia jest stosunkowo niewielki,

a przyniosłoby państwu około miliona hektarów ziemi uprawnej.

Prezydent podpisał nominacje inspektorów armji.

Zmiany personalne na stanowiskach dowódców O. K.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. — Jak wczoraj za powiedzieliśmy, Prezydent Rzeczypospolitej dokonał nominacji

na inspektorów armji

generałów: Osiańskiego, Rommery, Rybka i Norwid - Neugebauera. Dla jeszcze niezupełnie zdrowego gen. Sosnkowskiego

go zarezerwowano jeden inspektorat armji, który w najbliższym czasie zostanie przez niego objęty.

W związku z temi mianowaniami nastąpią zmiany personalne na stanowiskach dowódców O. K. Grodno, Brześć Litewski i Poznań.

Zniesienie Min. Robót Publicznych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. W związku z przeprowadzaniem przez rząd akcji oszczędnościowej rozpatrywano na ostatnim posiedzeniu Sejmowej Komisji Robót Publicznych sprawę zlikwidowania ministerjum

Robót Publicznych jako samodzielnego resortu i przekazania poszczególnych jego działów Min. Kolei i Min. Spr. Wewnętrznych. Komisja

wniosek ten uchwaliła.

Doktor filozofji malwersantem.

Aresztowanie w L. O. P. P.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. — Wczoraj policja stołeczna aresztowała w lokalu Ligi Obrony Powietrznej Państwa dr. filozofji Gabriela Sas-Kraśińskiego, inkasenta tej instytucji.

Sas-Kraśiński, zbierając składki i ofiary na LOPP, od członków wypisywał

kwity o podwójnej wartości. Składającemu ofiarę wydawał kwity sumą pobrana, zaś na grzbiecie, służące do kontroli Ligi znacznie sumę pomniejszał. Powstałe stąd różnice

szły do kieszeni inkasenta.

Suma strat obliczana jest na kilka tysięcy złotych.

Straszny wypadek na linii Łódź -- Kutno. Pod Łęczycą 4 ludzi jadących furmanką, zginęło pod kołami pociągu.

Pod Łęczycą wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek kolejowy. Zdażający z Łodzi do Kutna pociąg osobowy nr. 1513 najechał o godz. 10 i pół wiecz. na przejeżdżającą właśnie przez tor furmankę, wiozącą 4 ludzi.

Wszyscy jadący furmanką znaleźli

śmierć pod kołami pociągu.

Policji udało się narazie ustalić nazwisko tylko jednej ofiary katastrofy, mianowicie niejakiego Łackiego.

Na miejsce wypadku wyjechał komendant policji w Łęczycy oraz sędzia śledczy.

Dzierżyński został otruty.

(Od własnego korespondenta).

Moskwa, 22 lipca. Od dwu dni w stolicy czerwonej Rosji

trwała masowe aresztowania wśród wysokich nawet dygnitarzy Rady Sowieckiej.

W związku z tem rozeszła się pogłoska, jakoby przyczyną aresztowań było zamordowanie Dzierżyńskiego, który nie umarł śmiercią naturalną, lecz, jak mówią wtajemniczeni,

został otruty

przez przeciwników politycznych.

GEN. SOSNKOWSKI WRACA DO ZDROWIA.

(Od własnego korespondenta).

Poznań, 23 lipca. Dowódca O. K. generał Sosnkowski

opuścił prywatną klinikę

i udał się na dalszą rekonwalescencję własnego majątku.

SZOFRZY WARSZAWSKY PROSIBO BRON.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. Szofrzy warszawscy zwrócili się do władz z prośbą o wydanie im

pozwolenia na broń palną.

Krok ten kierowcy samochodowi wzięli chęcią zabezpieczenia choć części swego życia przed mordercami, podobnymi Wrońskiemu i innym.

Katastrofa finansowa Gdańska, w oświetleniu niemieckiego pisma.

Nie Polska winna — lecz chorobliwie duży aparat urzędniczy.

Nader cenne uwagi o sytuacji finansowej Gdańska zamieszcza „Finanz und Handelsblatt der Vossischen Zeitung”. Gdański korespondent tego pisma, omawiając całokształt sytuacji skarbowej wolnego miasta, nie waha się wskazać

rozzrutnej gospodarki budżetowej,

zwłaszcza w zakresie liczby urzędników i podkreślić skutków tej gospodarki dla stanu finansowego wolnego miasta.

Kiedy cała prasa, zdyscyplinowana przez odpowiednie urzędy, powtarza zgodnym chórem, iż przyczyną kryzysu w Gdańsku jest

spadek złotego

i redukcja wpływów celnych, „Vossische Zeitung” mówi o konieczności zmniejszenia wydatków i stawia na właściwym miejscu oszczędności.

bez których sanacja finansowa przeprowadzona być nie może.

Korespondent „Vossische Zeitung” jest widać dobrze poinformowany o tem, że socjalna demokracja już od roku zgóra domaga się załatwienia sprawy urzędniczej w duchu

zredukowania uposażeń i liczby

funkcjonariuszów. Wie on jednocześnie do kładnie, że nacjonalistyczny senat, poprzednio urzędujący, obwarował takimi ustawami prawa urzędników, iż zmiany w ich sytuacji są wysoce utrudnione. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, iż najwyższy sąd uzna

za sprzeczne z konstytucją

wszelkie ograniczenia uposażeń urzędników.

Trzeba więc będzie — twierdzi „Vossische Zeitung” — albo zmieniać konstytucję, co wymaga kwalifikowanej większości „Volkstagu”

albo zredukować skład najwyższego sądu, zapewniając mu udział osób nowych, nie związanych ze skrajną prawicą i stanem urzędniczym. „Wobec nacisku okoliczności, może poważniej niż dotychczas, wejść się obecnie na drogę redukcji i uproszczenia gdańskiego aparatu administracyjnego, który jest szczególnie szeroko rozbudowany”. Znowu prawda. Jasność i oczywistość nie pozwala jej zginąć wśród ogłuszającego

hałasu propagandy urzędowej.

Nad rzeką -- do której Bolesław Chrobry kazał wbijać słupy graniczne Polski, stanie pomnik wielkiego króla.

Na uroczystość odsłonięcia przybędzie marszałek Piłsudski.

Z Rybnika donoszą:

We wrześniu odbędzie się

uroczyste odsłonięcie pomnika

Bolesława Chrobrego w Brzeziu nad Odrą w powiecie rybnickim, na granicy niemieckiej, w parku wycieczkowym.

Pomnik ten jest dziełem artysty rzeźbiarza warszawskiego p. Horenbalskiego. Na dole pomnika będzie wybudowana kaplica poświęcona pamięci Stanisława Kostki.

Wraz z uroczystością odsłonięcia pomnika Bolesława Chrobrego odbędzie się w

Brzeziu święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego powiatu rybnickiego.

Na uroczystość tę zaproszono marszałka Piłsudskiego, który przyrzekł przybyć.

Również we wrześniu w Królewskiej Hucie odbędzie się odsłonięcie pomnika Śląskiego Powstańca i ten pomnik jest dziełem rzeźbiarza Horenbalskiego. Przedstawia on hutnika kującego miecz. Na uroczystość tę przyrzekł przybyć Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki.

Giełda

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	44,19
Nowy-Jork	9,08
Paryż	20,85
Szwajcaria	176,16

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,02
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57 ¹ / ₄
Złoty	57 ¹ / ₂
Dolar	5,14

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 9,00.

Prywatnie dolar w żądaniu	9,05
W płaceniu	9,00
Tendencja słaba	Podaż mała.

Rozdwojenie duszy i ciała.

Dlaczego wzdrygamy się przed głośną rozmową ze sobą?

Przed kilku dniami przytapałem się na bardzo

niestosownej rzeczy.

Było to noca. Wracalem do domu. Na ulicy pustki. Wtem zauważyłem, że rozmawiam z samym sobą.

Nie w myślach, lecz na głos. Wówczas zawstydzony się bardzo, umilkłem; rzecz naturalna!

Jednocześnie jednak postawiłem sobie pytanie,

dlaczego właśnie wstydze się?

Czy dlatego, że sam się wydał ułomnym z jakiejś sztuki teatralnej, pochodzącym z przednaturalistycznego okresu, gdyż artystom teatralnym wolno było monologować na scenie?

Naturaliści utrzymują, że ludzie, którzy sami ze sobą na głos rozmawiają, są nienormalni.

Czy to prawda?

Bynajmniej. Wypadki, gdy ludzie monologują sami ze sobą, zdarzają się, jakkolwiek nie są codziennym zjawiskiem.

Każdy człowiek dzieje w dzień, co godzina nawet,

mówi ze sobą —

w myślach, oczywiście.

Daleko częściej rozmawiamy ze sobą w myślach, aniżeli głośno z innymi ludźmi. Ale dlaczego nie mówimy z sobą ścisła na głos i dlaczego się wstydzimy skoro się na tem czasami przytapiemy?

Po długich rozmyślaniach przyszedłem wreszcie do wniosku, że rozmawiając głośno z innymi, mówimy najczęściej

o rzeczach obojętnych.

Używamy w licznych wypadkach mowy, jako płaszcza, w który się owijamy, by za nic w świecie nie

ukazać się ludziom nago.

Przeciwnie zaś: gdy w myślach ze sobą mówimy, pozbywamy się tej

łatwo zrozumiałej obawy

i deliberujemy nad rzeczami, które nam naprawdę na sercu leżą.

Omawiamy najtajniejsze nasze sprawy — nasze najwyższe szczęście, najgłębsze bóle,

nasze starannie ukryte słabości,

moce nasze, o które, być może, nikt w świecie nas nie podejrzewa.

O tem wszystkiem mówimy sami ze sobą w naszych myślach codziennie, co godzinie, przyczem baczymy pilnie, aby, broń Boże, tych naszych myśli

nie wypowiedzieć na głos

nawet przed sobą.

Zrozumiałem nagle, dlaczego się tak bardzo przelekłem i zawstydzilem, przytapałszy się na tem, że mówię na głos ze sobą.

Usłyszałem bowiem ludzki głos, który wypowiedział głośno to, co leżało głęboko

schowane w mojej jaźni, a nie chciałem, aby kiedykolwiek się znalazło na powierzchni banalnego życia codziennego. A oto przyszło jednakże i dlatego się

tak bardzo zląkłem.

Może mówiłem o jednej z myśli słabych stron, lub o jakimś ukrytym cierpieniu, które jest zarazem moim utajonym szczęściem, i doznawałem wrażenia, że ukazałem się i dałem słyszeć w nagości swej komuś schowanemu nieopodal mnie.

Tak, być może, iż siebie samego, moje realne ciało,

wyczuwałem jak owego widza i słuchacza.

Czyż dusza nasza i ciało nasze nie bywają rozdwojone? Czyż jedno względem drugiego nie bywa nieraz obce i wrogie?

Otworzyły mu się oczy.



— Zauważyłem, że ty w latach młodszych miałeś mniejsze oczy.
— O, tak, dopiero gdy się ożeniłem otworzyły mi się oczy na dobre.

Nowy sposób leczenia raka?

Oficjalne oświadczenie rządu angielskiego.

Z Londynu donoszą:

Angielski minister higieny, Neville Chamberlain, oświadczył w izbie gmin, że wynaleziony został sposób leczenia raka oraz że będzie on w najbliższym czasie szeroko stosowany. Statystyka wykazuje, że w ciągu 1925 roku 50.000 osób padło w Anglii ofiarą tej strasznej choroby.

wie o tem nawet najgłupszy król i była dziewczka folwarczna, która bez sadu i jego procedury sama łapie, sama skazuje na śmierć i sama wykonywa wyrok nad pojmaną

przez siebie pchła.

Niema stworzenia, któreby łowiło człowieka w sidła, wnyki, lub na łąso, któreby go chwyciło na wędkę, lub w kanclerek, któreby polowało

nań z dubeltówka.

sztucercem, oszczepem, czy harpunem. Mało tego, człowiek sam tak przejął się swoją szacownością, że poza wojnami niszczącymi miliony ludzi, sporządził najróżnorodniejsze ustawy ochraniające

jego szacowne życie i zdrowie.

Człowiek należy dziś miętylko do siebie, ale do całego społeczeństwa i dlatego nawet z własnego dziecięcia może drzeć siódme pasy, jednakże za pozabawienie go życia odpowiada, jak za zbrodnię, spełnioną nad obcym.

Paradoksy życia.

Wszystko na tym świecie jest zależne od okoliczności. Cała doniosłość tego faktu stwierdzić można było kilka lat temu, kiedy posiadanie pół miljarda marek niemieckich było niczem. Gdyby ktoś sumę tę posiadał kilkanaście lat temu, nie potrzebowałiby się głowić prawdopodobnie nad dowodem, że uprzywilejowane stanowisko, jakie zajął człowiek na kuźi ziemskiej, również musiało być wytwo-

rzony przez specjalnie sprzyjające warunki, które berło rządu złożyły właśnie w ręce

dwurekiego człowieka.

a nie powierzył go czteronogiemu hipopotamowi, chociaż prezentuje się on bardziej majestatycznie, niż ten, co nad nim władzę sprawuje...

Ze człowiek jest królem stworzenia.

królewskim synem w jej fantastycznej wizji był nie kto inny, jak Ryszard, a Śnieżka nikt inny, tylko ona, mała Elza.

Elza miała jeszcze drugiego towarzysza lat dziecińczych, Antoniego. Jego rodzice, poczciwi ludzie, mieszkali w sąsiedztwie rodziców Elzy i trudnili się rzemiosłem.

Antoni był również Elzie serdecznie oddany. Nie czytywał jej wprowadznie bajeczek, ale za to kupował za oszczędzone pieniądze cukierki, albo sukienki dla lalki.

A gdy Elza mówiła: — Dziękuję ci, dobry Antosiu — czuł się w siódmym niebie.

Wyjeżdżając na uniwersytet Ryszard żegnał się z Elzą rzewnie i tkliwie. Na pożegnanie zamiast drogiego klejnotu podarował jej piękną różę, swoją fotografię i bukiet włosów ze swej rozczulonej głowy.

Z paryskiej Sorbony Elza otrzymywała od ukochanego długie epistoły pełne górnolotnych frazesów i sentymentalnych rymów własnej wirtuozki — któryż z idealistów nie jest poeta? — Od czasu do czasu zasuszony kwiatek...

A tymczasem Antoni praca fizyczna zdobywszy niezależne i dość intratne stanowisko, pewnego pięknego dnia oświadczył się czarnobrewej Elzie.

Jakież było jego rozczarowanie, kiedy zmieszana i zaploniona odmówiła mu stanowczo.

Antoni pożegnał się bez słowa. Elza zabłysła w oku Elzy, gdy się drzwi za dziełnym chłopcem zamknęły.

Ukończywszy wyższe studia Ryszard powrócił do rodzinnego miasta. Niewiele pamiętek przywiózł swej Elzie, to jest — nie wiele — według zwykłych prozaicznych pojęć. On bowiem cenil wysoko szklaną puszczkę na srebrnym łańcuszku, która z polotu pełnym przemówieniem wreczył ukochanej.

W puszcze znajdował się... listek koni-czynny.

— Sam zerwałem — zakończył z emfazą i wielce znaczącym spojrzeniem.

Skromna Elza cieszyła się bardzo z czterolistnej koni-czynny, ale stokroć więcej z powrotu Ryszarda.

Elza jedno tylko pojęła jasno, niestety: Ryszard o małżeństwie ani myślał! Słuchała jego tyrad z nateżeniem; słów: ślub, wspólne gniazdko domowe, nie wypowiedział ani razu!

— Kiedyś... myślała w duchu — oświadczy się przecie!

A tymczasem w tajemnicy, kupiła — cieniuclne lniane serwetki i przy zaryglowanvch drzwiach haftowała monogramy z litera „R” i „E”.

W tym czasie otrzymała karte ze złoceniemi brzegami od Antoniego, który zapraszał ją na ślub; widząc bowiem jej stałość uczuć dla Ryszarda znalazł w sąsiedztwie imia czarnobrewke, która z radością oświadczyły jego przwiela.

Elza z Ryszardem wzięli udział w ślubnej procywstosci. Serce jej zabilo żywo na widok panny młodej. Żadne dziewczę nie może obojętnie patrzeć na welon ślubny i mirtowy wianek.

MALŻEŃSTWO GROBEM MIŁOŚCI.

Mijały lata. Pierwsze srebrne nitki ukazały się w ciemnych włosach Elzy, a w ślad za nimi zjawily się i zmarszczki na przywiedlej twarzy.

Tymczasem w sąsiednim domu Antoniego gwarno było jak w ulu. Maż, żona i czworo dzieci uwiajało się po mieszkaniu wesoło. Z oczu całej rodziny Elza czytała szczęście, gdy przy spotkaniu witali ją skinieniem głowy.

Czyż mogła mieć za złe dobremu Antoniemu, że w jego spojrzeniu przebijało współczucie?

Nadeszła starość. Ryszard i Elza pozostawali nadal w przyjaznych serdecznych stosunkach.

Pewnego dnia, gdy majowe słońce upromieniało ich siwe głowy Elza zdobyła się na dreczące ja oddawna pytanie:

— Wyznał mi nareszcie, dlaczegoś się ze mną nie ożenił?

— O...że...ni! — powtórzył Ryszard zdumiony.

— No tak. Dlaczegoś się ze mną nie ożenił? Czyż moje pytanie tak cie bardzo dziwi. Czyż naprawdę nigdy nie pomyślałeś o tem, żeby mnie poprowadzić do ołtarza?

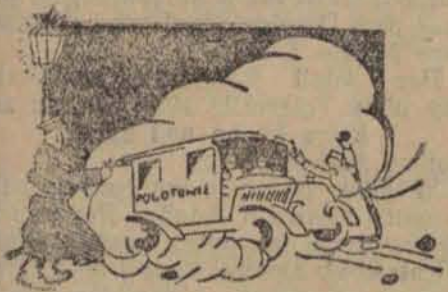
— Nie, nigdy! — odpowiedział jej szczerze — byłby to bład nie do darowania z naszej strony. Czyż nie wiesz o tem, że małżeństwo jest grobem do idealnej miłości? A wszakże jestem — idealistą!

KINO Dom Ludowy
Dziś
„Kiedy kobieta zdradza męża”
potężny dramat w 6-ciu aktach w rolach głównych biorą udział: **K. Niewiarowska, Modzelewska i Józef Węgrzyn.**
Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia i we wszystkie dni I m. 60 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr. we wszystkie dni.

NOVELKA
FRITZ
IDEALISTA.

Na imię mu było Ryszard. Miał zgrabną głowę o blond czuprynie i jasnobłękitne oczy. Przewornie rodzice zostawili mu ładną roczną rentę usuneli sporo procent z jego życia, dzięki czemu został do śmierci idealistą. Posiadał rozkoszne przed-aterre. Po przeciwniej stronie ulicy mieszkała dowabna Elza i siedząc w oknie patłała to swoje ciemno-kasztanowe włosy, to złote warkoczki lalki. Oboje zawarli serdeczna przyjaźń. Ryszard korzystał z każdej nadarzającej się sposobności, by małą zaprowadzić u siebie do zacisznego kącika, gdzie wypracował z kieszeni książkę z bajkami. Czytał jej piękne, słodkie bajki. Kiedy dziewczynki wówczas pałały, a Ryszard przychodziła kolej na baiki o królewskim synu, który księżniczke Śnieżke porwał, czuła się wniebowzięta. Albowiem

Dzień w Łodzi.



Uparty pan Rus i lokatorzy Obrazek z „bezwodnego” domu.

(x) Od dłuższego już czasu mieszkańcy dużej posesji przy ulicy Sienkiewicza 22, pozostawali bez najprymitywniejszej wygody, to jest wody.

Stało się to jedynie z powodu zepsucia się starej konstrukcji studni, co zresztą zdarzało się w powyższym domu dość często.

Brak wody, dla mieszkańców niezbędny, okazał się kłopotliwym, więc też nie dziwnego, że lokatorzy domagali się od gospodarza domu, niejakiego p. Beniamina Rusa

naprawy studni.

Ten jednakże zbywał słuszne żądanie lokatorów obietnicami li tylko głosłowaniem, dając długo czekać.

Tymczasem pozbawieni wody mieszkańcy chodzili do sąsiednich posesyj, znosząc z tego powodu od dozorców tychże

wiele dokuczeń.

zaś w końcu właściciele i dozorcę domów w całym sąsiedztwie zbuntowali się i zamknawszy dostęp do studni, uniemożliwili czerpanie wody obywatelom.

Zaczęły się więc znowu utyskiwania na właściciela posesji, przyczem wysyłano doń kilkakrotnie delegatów. Pan R. bowiem przyrzekał naprawić studnię, w rzeczywistości jednak kąpił ze słusznych żądań lokatorów.

Wobec powyższego uszkodzani lokatorzy, nie mogąc skłonić kamienicznika do naprawienia studni, udali się ze skargą do odnośnego komisariatu policji, który z całą pewnością skłonił upartego pana Rusa do zadośćuczynienia słusznemu żądaniu lokatorów.

Miejaki Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 20 do dn. 26 lipca r. b.
Dla dorosłych o g. 6.45 i 8.45.

„Scaramouche”

Dramat w 9-ciu częściach osnuty na re powieści Rafaela SABATINIEGO.

Dla młodzieży: pocz. o godz. 3 i 5 p. p.

„Na dymiącym wulkanie”

12 aktów (zakończenie)

Przyjemności łódzkiego „Prateru”.

Co spotkało zakochanych w lasku konstantynowskim?

(n) Fiszer Szyja, młody i przystojny, choć bardzo biedny drobny handlarz, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 51, uradował się bardzo gdy pewnego dnia zapoznał

pełną kras

i życia Esterę Goldberg, zamieszkałą w domu przy ulicy Brzezińskiej.

Radość Fiszera powiększyła się znacznie, gdy Estera, dla której on był gotów spełnić jaknajwiększą ofiarę (bowiem nie znając jej osobiście już kochał do szaleństwa), zgodziła się w przyszłości zdać swój los w jego ręce. Tymczasem zaś, chociaż nieoficjalnie, to jednak pozwalała się Fiszerowi nazywać narzeczoną.

Zakochana ta parka spotykała się jedynie w chwilach wolnych od pracy, a uważając spacerować po ulicach za nonsens, przebywali w kinach, gdzie jednakże nie spoglądali na ekran, lecz przytuleni ku sobie w najodleglejszym zakątku widowni, w miłym półmroku przy akompaniamencie muzyki, wiedli przyciszony szept o przyszłości.

Nadeszło wreszcie tak bardzo przez wszystkich oczekiwane lato. Miało ono też dobre strony dla ubożego Szyji i jego narzeczonej.

Szczególniej zaś Fiszer nadwyreżył sobie mocno częstym chodzeniem do kin kieszonki i już zamierzał zwierzyć się z tej troski Esterze, gdy kres tym troskom położyło lato. Wobec tego zaniechał swego pierwotnego zamiaru i nie mówiąc zaproponował narzeczonej miast kina

przechadzki do parku.

Zgodziła się chętnie, lecz już po dniach kilku zniechęcona spacerami w zgiełkli-

wych ogródkach łódzkich, zaproponowała Szlamie spacerować poza miasto.

Najdogodniejszym ku temu okazał się las konstantynowski, pospolicie Praterem zwany, w którym

zdała od świata,

ludzi i zgiełku mogli marzyć o przyszłym szczęściu.

Jednakże takie poglądy zakochanej pary były zupełnie mylne i nieuzasadnione.

W dniu wczorajszym siedząc w lesie zajęci tylko sobą nie spostrzegli trzech osobników o podejrzanym wyglądzie, którzy nadzwyczaj uważnie obserwowali przyzwoicie ubraną parę, a kiedy o zmierzchu Fiszer z Esterą zabrali się do powrotu do miasta, osobnicy ówci podeszli do nich i zaczęli w bezceremonjalnie

poblił oboje,

poczem skradli narzeczoną kapelusze, laskę, parasolkę oraz torebkę zawierającą około 50 złotych i grożąc zemstą w razie wzywania policji odeszli.

Wówczas Szyja poczuł w sobie moc i pobiegił

w ślad za oddalającymi się,

lecz powstrzymany wyzywającą postawą łobuzów i kilku rzuconymi nań kamieniami, stracił momentalnie odwagę i ująwszy pod rękę narzeczoną, skierował się nadzwyczaj śpiesznie ku miastu.

Fiszer i Goldbergówna znalazłszy się w mieście, pierwsze swe kroki skierowali do VI komisariatu policji, gdzie zameldowali o kradzieży.

Na skutek powyższego za bezczelnymi łobuzami, rysopisu których poszkodowani nie omieszkali podać, wszczęto poszukiwania.

Bronek i Władek na bezdrożach.

Kradli by iść do kina.

(x) 14-letni Bronisław Strzelecki, zamieszkały przy ulicy Nowo-Marysińskiej 1 oraz 15-letni Władysław Baczyński (Kielna 14) zapaleni „kinomani”, będący prawdziwymi dziećmi ulicy, pieniądze na opłacanie wejścia do podrzędnych kin czerpali z bardzo podejrzanych źródeł, a jak się w dniu onegdajszym okazało to Bronek i Władek

poprosili kradli.

Nie mogąc znieść życia bez pieniędzy ci młodocieni lecz bardzo już wytresowani złodzieje, postanowili zaopatrzyć się

w monetę zdała od zamieszkiwanej przez się ulicy. W tym celu, wafając się po przedmieściu spostrzegli że na ulicy Głównego Nr. 15 w mieszkaniu zamieszkałym na parterze pana Feliksa Wąsa nie było nikogo. Wykorzystując tedy chwilę weszli do wnętrza poprzez otwarte okno i wiedeniu instynktem odnaleźli miejsce w którym przechowywano pieniądze, skradli 40 złotych i nie spostrzeżenie zbiegli.

Ucieczkę

młodych złodziei

Podejrzana żebraczka na Placu Wolności.

Co ustalono w komisariacie?

(x) Od dłuższego już czasu w okolicy Placu Wolności widywano podejrzaną postać niewieścia, samym wyglądem swoim budzącą nieufność przechodniów.

Niezajoma przechadzała się zazwyczaj w największym tłoku, zaczęła przechodniów, prosząc ich o datkę, niekiedy zaś szczególnie młodszym rzucała wiele mówiące spojrzenia, ponadto z jakimś dziwnym blaskiem w oczach spoglądała

na torebki przechodzących pań.

Na widok policji niezajoma zazwyczaj febrycznie drżała, kurczyła się w sobie i znikła w jakiejś bramie, aby w chwili później, kiedy niebezpieczeństwo ze strony władz bezpieczeństwa minęło, znowu wyjść na ulicę żebraczką, szukając okazji do kradzieży lub narzucać się swoimi wdziękami.

Policja, której wygląd niezajomej wydawał się wielce podejrzany, usiłowała zatrzymać kobietę ta jednak sprytnymi manewrami wymykała się i w dalszym ciągu

napastowała przechodniów.

W dniu wczorajszym jednakże niedopisało jej szczęście. Posterunkowy przechodząc ulicą Konstantynowską zdołał ją zatrzymać i usiłując zbiec odprowadził do komisariatu, gdzie w toku dochodzenia ustalono, że jest to niejaką Honoratą Stępińską bez stałego miejsca zamieszkania, podejrzana o dokonanie kilku kradzieży kieszonek i innych przestępstw wchodzących w zakres kompetencji wrzodu obyczajowego. Stępińską przesłano do dyspozycji władz sądowych.

spostrzegł jednak wracając podówczas pan Was i zanotowawszy sobie wygląd młodych złoczyńców powiadomił policję.

W dniu wczorajszym obu chłopców aresztowano i odprowadzono do odnośnego komisariatu policji, skąd po przeprowadzeniu dochodzenia i ustaleniu winy Strzeleckiego i Baczyńskiego przesłano do dyspozycji władz Sądu Pokoju dla małoletnich.

Nieletni złodzieje skradzioną sumę zdali już wydać na kina i łakocie.

P. WYNNE 49) SLEPA MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ.

Ira wróciła do Maygate pełna zachwytu.

— Gdybyś to wszystko mógł zobaczyć co sobie sprawiłam — rzekła ucieszona, że wróciła do niego po kilkudniowej nieobecności.

— Niedługo wszystko zobaczę — odparł Fanszow, śmiejąc się z jej podniecenia. Już dawno myślał o tem, aby ciotkom pod jakimś pozorem wręczyć większą sumę pieniędzy w celu zakupu nowej garderoby dla Iry, ale nie miał odwagi im tego zaproponować. Chciał, aby jej sukienka ślubna była bez zarzutu i nie dała najmniejszego powodu do krytycznych uwag jej matki. Teraz po powrocie Iry z Londynu wiedział przynajmniej, że nie potrzebuje się tego już obawiać. Czuł niewymowną wdzięczność do matki chrzestnej Iry, która wywabiała go z kłopotu.

— Opowiedz mi, jak wygląda twoja ślubna sukienka — rzekł.

— Podobna jest do lekkiej, białej mgły, która czasem rozpościera się wczesnym rankiem po polach, zaś po jednej stronie jest piękna, duża, srebrna róża, tu w tem miejscu — wskazała na lewe biodro. — Następnie należą do tej sukni małe, cudow-

wne pantofelki, pończoszki i wspaniałe welon, sięgający do ziemi.

— Jeżeli sądzić po tem, co ty opowiadasz, to rzeczywiście musi to być cacko.

— Fanszow obserwował twarz Iry, podczas gdy ona mu opisywała swoją suknię ślubną. Lekko uśmiechnięta i rozpromieniona, robiła wrażenie, jakgdyby światło przebiegało przez delikatną skórę. Wyciągnął rękę i przytrzymał ją bliżej ku sobie.

— Pocałuj mnie, kochany skarbie — rzekł.

— Ach... teraz! — Ira znowu zaczęła drzeć cała.

— Tak, teraz. Nie pocałowałaś mnie od chwili powrotu z miasta.

— Czy przytrzymasz mnie, jak to uczyniłeś ostatnim razem?

— Prawdopodobnie! Zresztą... nie, ale tylko pod tym warunkiem, że bez zwłoki wykonasz to, o co cię proszę! Jeżeli się będziesz drożyła, to cię przytrzymam!

— Więc dobrze, zgadzam się, ale pozwól mi to uczynić, jak ja zechcę. Przyłożę swą twarz do twojej szyi, czy mogę?

— Ależ naturalnie... będę to nawet uważał za coś rozkosznego. Jedyny warunek, jaki postawię jest ten, że mi wolno będzie położyć mi dłoń na twojej głowie — zaśmiał się Fanszow.

— Dobrze, to mi da nawet wrażenie, jakgdybyś stał nademną — rzekła Ira, zdejmując swój kapelusz i kładąc go na krzesło. — Teraz — dodała — nachylając się nad nim — ach!

Fanszow przysunął swą głowę bliżej do aksaminowej twarzy, która przygłębła do jego szyi. — Nie lubisz tego? — zapytał po chwili.

— Przepadam za tem — odparła Ira głosem omdlałym. — Mam uczucie cudownego spokoju i rozkoszy. Lubię twój zapach... mieszanina dymu tytoniowego i perfum...

— To chyba straszne! — rzekł Fanszow i chociaż się śmiał, oczy wyrażały tkliwość. Była słodkim dziewczęciem — to nie ulegało żadnej wątpliwości. Była podobna do małego, oswojonego ptaszka, którego można trzymać w zwiniętej dłoni, z której wychyla się przestraszona główka, oglądająca się na wszystkie strony.

— Wstań teraz — rzekł nagle, ujął jej głowę w obie dłonie i pocałował ją w same usta.

— Ach! — zawołała Ira i szybko odwróciła twarz.

— Mam wiele rzeczy pilnych do załatwienia — rzekł Fanszow, nie zwracając uwagi na zmieszanie Iry — i muszę cię niestety posłać już do twoich ciotek. Bądź dobrą dla nich, albowiem pojutrze nie będziesz więcej mogła u nich przesiadywać. Za dwa dni będziesz moją małą niewolnicą, która będzie na zawsze przykuta do łóża choroby...

— Czuję, że już za rok tej choroby nie będzie — odrzekła Ira, mniąc chusteczkę w swej dłoni.

— Czy chcesz powiedzieć, że rok pożycia z tobą będzie dostatecznym, aby mnie usmiercić? — zapytał Fanszow dziwnym głosem.

— Nie, przeciwnie, coś mi szepcze, że ty wyzdrowiejesz — odparła Ira spokojnie.

ROZDZIAŁ XX.

Ciotki spotkały się na korytarzu, ubrane do wyjazdu. Był to dzień ślubu Iry i każda z nich ubrała się w najlepszą suknię. Ciotka Franja wywołała nawet chwilowe zgorznienie najstarszej siostry swoim dekoltem i krótką stosunkowo sukienką. Pohamowała się jednak i nie robiła jej żadnych wyrzutów z tego powodu, chociaż chciała przypomnieć Franji, że nie jest więcej dwudziestolletnią panną, lecz dobiega już pięćdziesiątki. Pamiętała jednak o tem, że to dzień uroczysty dla Iry i zrezygnowała ze swoich napomnień.

Na myśl, że Ira dziś na zawsze opuści ich dom i że jej rodzice nie dożyli tej radosnej dla ich córek chwili, ukazały się lzy w jej oczach, które natychmiast ukradkiem otarła.

Helena wyjrzała przez drzwi i zawołała:

— Eto, Franju! Powozy już zajęły! — Ależ to niemożliwe! Heleno i Franju! Pójdźmy na górę do pokoiku Iry i uściskajmy drogie dziecko przed opuszczeniem naszych progów.

Dlaczego chcemy lato spędzić poza murami miasta? Kontrast wrażeń i otoczenia jest odpoczynkiem dla duszy i ciała.

Gdy zastanowimy się, na czym polega odpoczynek fizyczny i psychiczny, to dojdziemy do wniosku, że nie tak dobrze nie usuwa znużenia, jak kontrast.

Zapewne niejednym z czytelników doświadczył na samym sobie, że najwięcej nuży oko monotonia barw; wystarczy zaś spojrzeć na przedmioty zabarwione inaczej, by niemal momentalnie zmęczonemu oku dać wypoczynek.

Nowoczesne pojęcia socjalne coraz silniej podkreślają konieczność dania każdemu najmniejszemu nawet pracownikowi kilkunastu dni przynajmniej w roku, w celu odpoczynku.

Zadaniem lekarza i higienisty dążności te podtrzymać ze względu na zdrowie społeczeństwa; w interesie zaś pracodawcy jest zrozumieć ten fakt, że jego pracownik, po krótkim odpoczynku przystąpi z tem większą ochotą i energią znowu do swojej codziennej pracy.

Jeżeli uwzględnimy to niezbitne prawo biologiczne, że wrażenia kontrastowe dają naszym zmysłom, naszej duszy i ciału najlepszy odpoczynek, to zrozumiemy łatwo, dlaczego działa na nas tak krzepiąco i uzdrawiająco zmiana otoczenia klimatu choćby na krótki czas wakacyjny.

Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że ludzie żyjący stale na wsi, szukają odpoczynku w dusznym mieście, gdyż gwar wielkomiejski działa na ich nerwy, przywykłe do monotoni wiejskiej uspakajająco.

Mieszczuch znowu jedzie do podmiejskiej wsi, posiadającej nieco świeższe powietrze, by zapomnieć w ciszy wiejskiej o wszystkich przyjemnościach wielkiego zborowiska łudzkiego.

DOKĄD WYJECHAĆ.

Kwestja wyjazdu na odpoczynek nawet średnio sytuowanej rodziny nie należy do rzeczy prostych w dzisiejszych ciężkich czasach,

o ile ktoś niema krewnych na wsi. Dlatego doniosłe znaczenie zdrowotne posiada łatwość komunikacji naszych wielkich miast z najbliższą okolicą, za pomocą tramwajów i kolejek.

Urządnik, który z powodu ustawicznego przesiadywania przy biurku ma zapadniętą klatkę piersiową, postawę zgarbioną i skłonność do pewnych chorób, zrobi wiele dobrego dla swe go zdrowia, gdy zapomni gruntownie, na parę tygodni o papierze, piórze i atramencie i używać będzie jaknajwięcej ruchu.

Nawet wyjazd na kilka godzin do podmiejskich miejscowości, posiadających las i wodę odświeża znakomicie organizm fizycznie i psychicznie.

Kąpiel, przebywanie na słońcu, ruch na wolnym powietrzu i pewna zmiana w sposobie odżywiania się z silnym ograniczeniem spożywania mięsa, to wszystkie czynniki do pobudzania w nas życiowych potencji i fizycznej teźżyny.

WAŻNOŚĆ KAPIELI.

Czem jest dla organizmu kąpiel, to świadczą o tem wzmownie znakomite wyniki hydropatycznego leczenia niekiedy ciężkich chorób nerwowych.

Racjonalne używanie kąpeli pobudza bowiem obwodowe krążenie krwi, wzmacnia oddychanie i nadaje naszemu ciału jedności.

Dość duże różnice zachodzą między kąpielą w rzece nizinnej, rzece górskiej a kąpielą w jeziorze lub morzu.

Dla osób bardzo wrażliwych na temperaturę wody najłagodniejszą jest woda stawu lub jeziora, która z powodu braku prądów ma dość stałą ciepłotę.

Woda morską na naszym wybrzeżu posiada mniej więcej tę samą temperaturę, co rzeki górskie w porze porannej, jest zatem dość chłodna (około 14,5° C.).

Morze Śródziemne natomiast ma wodę letnią. Różnice, jakie zachodzą między kąpielą w rzece i w morzu

polegają także na zawartości chlorku sodowego i różnych jodków w wodzie morskiej, co sprawia, że ma ona działanie więcej „ściągające” i drażni zakończenia czuciowo w skórze.

Według niektórych autorów składniki wody morskiej przenikają przez pory w głąb skóry.

Kąpiel rzeczna czy morską doskonale udaje się skombinować z tak zwaną kąpielą słoneczną na plaży.

Używanie na zmianę kąpeli słonecznej i rzecznej pozwala z jednej strony rozpocząć po przebywaniu w wodzie, z drugiej zaś strony zmniejsza możliwość zbyt długiego działania promieni słonecznych na naszą skórę.

LECZNICZE DZIAŁANIE SŁOŃCA.

Promienie słoneczne, jak wiadomo, mają doniosłe znaczenie lecznicze w goścu stawowym czyli reumatyzmie.

Powiększenie gruczołów na tle gruźliczym (zółty, skrofule) oraz gruźlicę kości leczy znacznie przedziej słońce górskie, zawierające dużą ilość promieni pozafioletkowych, o wybitnym działaniu chemicznym.

U lekarza więziennego.



Doktor: — Tak, tak, to ślepa kiszka.

Więzień: — A, mnie się zdaje, że to śledziona.

Doktor: — Śledziona? — Może, to się okaże na sekcji.

Tortury pasażerów podmiejskich kolejek.

Niewystarczający tabor i niechlujstwo w wagonach.

(C) Corocznie latem wypływa paląca sprawa komunikacji podmiejskiej.

szwankująca stale od szeregu lat.

Zarząd Kolejek Dojazdowych Łódzkich pobudował — prawda — parę linii, łączących Łódź z sąsiednimi miejscowościami, lecz połączenia te od samego ich początku były niewystarczające.

a obecnie — gdy ruch wycieczkowy z każdym rokiem zwiększa się — znalazły się wprost w stanie katastrofalnym.

Tabor kolejek, zniszczony i przestarzały, nie daje żadnych gwarancji

badajby znośnego przejazdu.

Wagony wlecznie brudne, zaśmiecone,

oddawna nieodnawiane, terkoczące, są raczej dla męczarni, niż wygodny podróży. W pewnych wypadkach zwykła resorka przejeżdża się wygodnie.

Nietylko w miesiącach letnich, gdy ruch wycieczkowy dochodzi do punktu kulminacyjnego, lecz nawet w porze zimowej, pociągi z reguły bywają

załoczone podróznymi,

co dowodzi niedostatku taboru. Na stacjach krańcowych niema personelu dla odświeżenia pociągów, wskutek czego podróźni cierpią wskutek mnożącego się robactwa i niechlujstwa.

Czas najwyższy, aby temu zaradzić.

Mistrzyni w zawracaniu głowy.

Niezmienna cecha wczorajszych dziewczątek i dzisiejszych chłopczy.

Kobieta dzisiejsza dąży do jaknajbardziej silnego podkreślenia swej samodzielności i czyni w tym względzie wszystko, aby uczynić ze siebie zupełnie bezwzględnie wartość, oswobodzoną od wpływu męczyzny.

Począwszy więc od głowy osmyczono

nej na chłopczyce, a kończąc na stopie kończącej niezgorzej już piłkę nożną, wyczuje ona z niecierpliwością poprostu włosów, pocieszając się tymczasem swym współczesnym biustem, stanowiącym coś pośredniego pomiędzy deską do prasowania a dekoltem piłkarza.

Namacalna zapłata za żart.

Nieudany figiel awanturnicy.

Arcywesoły wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym w sympatycznej piwiarni pani Dwojry Segalewicz przy ulicy Stare Miasto 1.

Pan Adolf Ratajczyk zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 108 posiada żonę, którą kocha nad życie, pomimo że jest głucha.

W dniu onegdajszym przyjechała z Poznania siostra p. Adolfa. Pragnąc uczcić przybycie tak miłego gościa zaprosił p. Ratajczyk siostrę, żonę i jeszcze parę niewiast na piwko do pani Dwojry. Towarzystwo siadło przy stoliku i popijając piwko, prowadziło

wesołą pogawedkę.

Nagle do stolika zbliżyła się jakaś kobieta a chwyciwszy p. Ratajczyka za rękę, krzyknęła: Mężu mój drogi, co ty tu robisz?

I zwróciwszy się do obecnych głosem tak donośnym, że aż dosłyszała głucha pani Ratajczykowa, oświadczyła, iż Adolf Ratajczyk jest

prawowitym jej małżonkiem.

To wystarczyło, by pani Ratajczykowa chwyciła kufel piwa, zamierzając cisnąć go w nieznaną. Również siostra pana Ratajczyka zaprotestowała gorąco.

Nieznaną obstawiała przy swoim, pan Ratajczyk natomiast absolutnie nie przyznawał się do jakichkolwiek węzłów natury matrymonejnej, łączących go z nieznaną. Awantura przeistoczyła się w krwawą bójkę,

na skutek której przed knajpką pani Dwojry utworzyło się olbrzymie zbiegowisko.

Zajście zlikwidował policjant, który awanturującą się Amalję Blum bez stałego miejsca zamieszkania, roszczącą sobie pretensję do p. Ratajczyka, odprowadził do komisariatu III-go.

Czy to nie wstyd?

Terror pijanej panny Józki.

(x) Józefa Górką, zamieszkałą przy ul. 6-go Sierpnia 96,

raczyła się często i obficie.

W dniu wczorajszym Józefa pijana do nieprzytomności dowlokła się z trudem w poszukiwaniu wrażeń i awanturek aż na dworzec kolejowy Łódź-Kaliska. Stanąwszy na peronie obok drzwi wejściowych tamowała przejście, zaczęła beczceremonjalnie pasażerów, a gdy któryś zwrócił jej uwagę obrażona Stefka „rozpuściła” swój języczek obrzucając przechodzących stekiem wulgarnych wyrażań, klnąc przytem obrzydliwie, a nawet kopiąc osoby bliżej niej przechodzące.

Policjant sprawujący służbę na dworcu usłował dziewczynę

skłonić do opuszczenia

terenu kolejowego, lecz w odpowiedzi spotkał się z odmową i uderzeniami Józefy.

Na takie „dictum” policjant z pomocą tragarza odprowadził opierającą się dziewczynę do pobliskiego komisariatu, gdzie Górkównie sporządzono odpowiedni protokół, ponadto zatrzymano ją w areszcie do czasu zupełnego wytrzeźwienia.

W tym ostatecznym szturmie do wymarzonego celu t. zw. dawne cnoty niewieście niby ordynarna machorka zostały z całą nonszalancją oddawna wypalone w fajce przesądów.

Gdy kobieta wczorajsza domagała się równych praw z mężczyzną, i w tym celu nosiła binokle a nawet kończyła uniwersytet — dziewczuszka dzisiejsza nie przestaje na tem, lecz dąży dalej i pragnie stworzyć coś zupełnie nowego i oryginalnego cooby zadziwiło świat cały.

Mimo to jednak pomiędzy dzisiejszymi typami niewieściami, błaka się jeszcze nie tylko niewiasta dnia wczorajszego, lecz przydarza się również i dziewczęta czasów onegdajszych.

Jest to istota, którą w epoce onegdajszej chrześc. milusia nazwą trzpiotki i chichotki. Było to stworzonko mile ćwierkające, po wyjściu zamaż obficie i łatwo rodzące dzieci, cudownie ścierające kary, a rondle świeciły w kuchni jak stołce.

Istotka taka jest rozłargniona i chwiała na, jak słowik na gałązce jaśminu.

Jedną mają jednak ceche współczesne „garsoniery” jak i należało już do historii „primawery”. Były, są i będą zawsze mistrzyniami w psuciu cudzych czasów i t. zw. zawracaniu sobą głowy osobom, którym dotąd nie potrafiły jeszcze zawrócić głowy.

SPORT.

Intensywny rozwój sportu polskiego.

Czynni i bierni.

Sportowiec i laik sportowy.

Mija sezon, na który narzekali wszyscy. Widzowie mieli za złe sportowcom, że sezon jest martwy, że brak sensacji...

czy sport stoi na miejscu, czy też się rozwija lub cofa, gdzie wreszcie leży sprawdzian rozwoju sportu i co nam dał ubiegły sezon.

Bo cóż z tego, że frekwencja publiczności na wszelakiego rodzaju imprezach sportowych spadła w wybitny sposób, że ilość biernych wielbicieli sportu zmniejszyła się.

od wielu postronnych względów: możności wydania kilku złotych na bilety i pogody, unormowania się stosunków politycznych i społecznych, wygodnego urządzenia trybun na boiskach i t. d.

W dążeniu do tego ideału posuwamy się wciąż wielkimi krokami. Towarzystwa i kluby sportowe mnożą się z dnia na dzień; coraz to nowe gałęzie sportu wciągane są w sferę naszego zainteresowania.

skie, place tenisowe, pływalnie i ringi bokserские, ruch sportowy dociera do najbardziej zaściankowych zakątków kraju, a poziom sportu coraz więcej zbliża się zaczyna do wysokości europejskiej.

Wielu już z tych, co zwartą masą zasiadali w ubiegłych sezonach na trybunach boisk sportowych, zeszedł z tych trybun do czynnego życia sportowego i przedkładają obecnie wycieczkę lodzią, czy pleszą, grę w tenisa, czy w piłkę, pływanię czy turystykę nad bierną obserwacją cudzych wysiłków.

Niedzielny mecz „Widzew” z warszawską „Skra”.

(C-S) Jak nas informują, warszawska Skra przyjeżdża do Łodzi, gdzie rozegra mecz z Widzewem w niedzielę, dnia 25 b. m. Zawody zapowiadają się bardzo

ciekawie, ze względu na to, że zarówno Skra jak i Widzew są najpoważniejszymi zespołami robotniczymi w Polsce.

Ostatni dzień wielkich zawodów konnych o mistrzostwo Polski.

Warszawa, 23.7. (C-S) Ostatni dzień zawodów konnych, t. zw. konkurs „Pocięsznia”, zgrupował na starcie 130 koni. Parcours bez punktów karnych przebyło 7 jeźdźców.

ta 300 zł. nagrody, rtm. Chojceki na „Jaku” 250 zł. nagrody, 3) rtm. Dobrzański na „Mannie” 150 zł. nagrody. Pozostałe nagrody: 4-ta, 5-ta i 6-ta zdobyli: por. Starawski, por. Czerniakowski, 6-ta rtm. Korczak, 7-ma por. Biliński.

Warszawianka w Estonii.

Dwa mecze i dwie porażki.

Tallin, 23.7. (C-S) Stołeczna Warszawianka rozegrała w stołecznym Tallinie dwa mecze piłki nożnej, w których jednakże zwycięstwo uzyskała gospodarze. Jak już donosiliśmy, pierwszy mecz rozegrany z Tallinn Jalgapalli Klubi zakończył się zwycięstwem Warszawianki, a mianowicie 6:1 (2:1).

wygrał siedzia. Drugi mecz rozegrany dnia następnego z reprezentacją Tallina przyniósł również porażkę Warszawiance w stosunku 3:2 (1:2). Do paizy Warszawianka ma znaczną przewagę, wykazana stosunkiem bramek. Po przerwie gra równa z dalszą przewagą gości, niewyzyskana jednakże wskutek braku celnych strzałów na bramkę.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Londyn 45.50, Zurich 57.50, Berlin 46.41—46.89, wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.58—46.82, Gdańsk 57.18—57.32, Wiedeń 77.75—78.25, banknoty 77.60—78.60.

123.653, Nowy Jork 514.10—515.40, Warszawa 57.05—57.20.

GIELDA BAWELNIANA.

Nowy Jork, 23.7. Dowóz do portów Atlantyku i Gofu 6 tysięcy, wewnątrz kraju 2 tysiące, wywóz na kontynent 2 tysiące, loco 18.75, sierpień 17.87, wrzesień 17.52, październik 17.37—39, grudzień 17.26—28, styczeń 17.31, marzec 17.53—54, maj 17.69—70.

Nowy Orlean, 23.7. Loco 18.31, lipiec 18.08, październik 17.23, grudzień 17.13, styczeń 17.11, marzec 17.29.

Liverpool, 23.7. Otwarcie Liniec 9.62, październik 9.27, styczeń 9.15, marzec 9.20.

Brema, 23.7. Bawelna 20.87.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ ZASTÓJ.

Warszawa, 23.7. Notowano na Gieldzie Zbożowo-Towarowej w zł. za 100 kg. fr. st. zał. Transzacje dokonane: Owies kongresowy pg. próby (30.25). Uspokojenie spokojne. Ceny orientacyjne ustalone przez Komisję Notowań: żyto 22—23, jęczmień 25—27.

Polscy atleci stanowią groźnych przeciwników.

Prasa paryska o Stefanie Kostrzewskim.

(C-S) Znakomite wyniki doskonałego lekkoatlety naszego, Stefana Kostrzewskiego, zrobiły ogromne wrażenie. Francuzi byli przedewszystkiem zdumieni zajęciem drugiego miejsca przez niego w biegu na 400 metrów przez płotki za znakomitym Anglikiem Burghleyem.

wodom wielkiego postępu, jaki uczyniła w ostatnich latach lekka atletyka polska. Lekkoatleci polscy stanowią obecnie groźnych przeciwników, z którymi należy się poważnie liczyć. Postępn taki przypisują Francuzi w pierwszym rzędzie p. Baquetowi, który, jak wiadomo, był przez 4 lata trenerem olimpijskim drużyny polskiej.

ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I TOWAROWY.

Londyn, N. Jork 4.86.25, Francja 2.15, Belgia 212.50, Włochy 149.50, Niemcy 20.42.50, Szwajcaria 25.12.50, Dania 18.35, Szwecja 18.15.50, Norwegia 22.14.50, Hel-singfors 193.12, Praga 164.12, Wiedeń 34.40 Warszawa 45.50.

Paryż, Zamknięcie, Londyn 213.75, Nowy Jork 44.06, Włochy 145.40, Szwajcaria 853.75, Praga 1325, Niemcy 1056.

N. Jork, Londyn za 1 ft. szt. 4.86 5/16, Paryż 2.24.50.

Zurich, Paryż 11.185, Londyn 25.122, Nowy Jork 5.165, Berlin 1.23, Wiedeń 73, Warszawa 57.50, Budapeszt 0.722, Bukareszt 2.35, Tendencja osłabiona.

Gdańsk, Zamknięcie, 100 złotych polskich 57.18—57.32, czek na Londyn 25.03 i pół, telegraf. wypl. na Berlin 123.345—

MISTRZOSTWO OKREGU WARSZAWSKIEGO W PLYWANIU ZDOBYWA A. Z. S.

Warszawa, 23.7. (C-S) Ostatni punkt zawodów pływackich — bieg na 1500 metrów dla panów zdobywa Matysiak (AZS) w czasie 27.41.8, 2) Ziejewski, 3) Siwicki.

4) Halpern. W ogólnej klasyfikacji zwycięża AZS (146 punkt.), 2) Makkabi (138 pkt.), 3) Polonia (76 pkt.).

32 miliony Niemców mieszka poza granicami Rzeszy.

Ciekawe zestawienie statystyczne.

Profesor uniwersytetu monachijskiego dr. Aufhauser ogłosił w wiedeńskiej gazecie „Reichspost” statystykę ludności niemieckiej, mieszkającej poza granicami Rzeszy Niemieckiej.

Statystyka ta jest niewątpliwie na korzyść Niemców przekrojona przedstawia jednakowoż dla nas bardzo ciekawe dane, które doskonale obrazują rozgałęzienie elementu niemieckiego na świecie.

Polska, według dr. Aufhausera jest na czwartym miejscu.

Table with 2 columns: Country and Population. Includes Austria (6,200,000), Czechoslovakia (3,740,000), Switzerland (2,600,000), Poland (2,300,000), France (1,900,000), Russia (1,400,000), Rumania (900,000), Ukraine (870,000), Yugoslavia (731,000), Hungary (638,000), Gdansk (350,000), Italy (265,000), Luxembourg (260,000), Latvia (200,000), Estonia (200,000).

Table with 2 columns: Country and Population. Includes Belgium (180,000), Denmark (158,000), Klaipeda (152,000), Lithuania (65,000), Sweden and Norway (60,000), Holland (40,000), England (24,000), Liechtenstein (8,300), Spain (8,000), Bulgaria (6,000), Finland (3,000), Greece (1,000), Turkey (900), Portugal (500).

Table with 2 columns: Region and Population. Includes Europe (23,260,000), United States (8,000,000), Canada (400,000), Brazil (400,000), Argentina (80,000), Chile (30,000), Mexico (5,000), Guatemala, San Salvador, Nicaragua, Haiti, Cuba (4,600).

Razem 32,189,300

Ceny rynków łódzkich.

(ko) W dniu dzisiejszym na rynkach łódzkich ruch, jak to się zazwyczaj dzieje w czasie zbiorów, znacznie mniejszy niż zwykle.

Ceny nabiału wzrosły, chociaż bardzo niewiele, natomiast ogrodowizny pozostały bez zmian. I tak mniej więcej płacono:

Nabiał: masło osekowe 4.40 — 4.70 do 5 zł., masło śmietankowe 5.50 do 6 zł., jajka 2.00 — 2.30, za 1-szy gatunek jaj t. zw. wybieranych żądano do 2.50, jajka skrzynkowe 1.90 — 2.00, śmietana (cena za 1 litr) 1.60 — 1.80, ser (cena 1 kłgr.) 1.30 — 1.50, za litr miska płacono od 28 do 30 gr.

Drób: kura 4.00 — 7.00, kaczkę 2.50 — 3.50 — 5.00, geś 8.00 — 10.00, indyk 11.00 — 13.00, za kurczaki płacono od 2 do 3 zł.

Ziemiopłody: (cena za 100 kilogramów) ziemniaki 7.00 — 8.00, buraki 10.00 — 11.00, marchew 15.00 — 18.00. Dowóz starych ziemniaków bardzo niski, popytu na nie zupełnie nie było. Młode ziemniaki sprzedawano w cenie 7 do 12 groszy za kilogram.

Ogrodowizna: kalafior od 20 do 50 groszy, większe 0.60 — 1.00, szparagi 0.80 — 1.00, ogórki 0.10 — 0.40 większe

0.60 — 1.00, sałata 0.05 — 0.10, pecek rzodkiewek 0.10 — 0.15, pecek marchewki 3 — 5 gr., pecek buraczków 0.05 — 0.08, kalarepka 0.05 — 0.10, główka kapusty 0.30 — 0.80, kilogram cebuli od 60 gr. do 1.20, kilogram groszku polnego (strączk.) 0.40 — 0.60, kłgr. groszku ogrodowego (strączkowego) 0.80 — 0.90.

Owoce: (cena za 1 kilogram) czereśnie 1.20 — 2.00, agrest 1.40 — 1.80, agrest włoski 2.00 — 2.40, jabłka 1.00 — 1.20, gruszki 0.80 — 1.20, maliny 2.40 do 3 złotych, porzeczki 1.00 — 1.20 (białe) czerwone natomiast płacono po 2 złote, morele 4.00 — 5.00.

Suszone grzyby sprzedawano w cenie od 8 do 10 złotych za kilogram, za świeże grzybki płacono od 0.80 do 1.20 za litr.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym ruch zmniejszył się znacznie.

Kura Filet ręcznego 10 zł. Wyuczam haftu maszynowego, Toledo aplikację, wenecką robotę i fillet maszynowy przez miesiąc. Wschodnia 64, pr. of. m. 22.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audyjo
radiofoniczne



Park im.
Sienkiewicza
Otwarta
od godz.
10 rano
do 23 w

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.

Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

MUZEUW MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historeczny, przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 80) Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIĄ TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

Miejski Kineamatograf Oświatowy — „Scaramouche”. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — „Ucieczka”. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
„Casino” — „Varieté”. Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10, 8 i 10 wiecz.
„Czary” — „Noc na wyspie”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.
„Dom Ludowy” — „Kiedy kobieta zdradza męża”. Początek przedstawień o godz. 4-ej po poł.
„Grand-Kino”. „Najwesełszy mężczyzna stolicy”.

„Irena” — „Szantażysta małżeństw”. Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.
„Resursa” — „Czy Pani mieszka sama”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „W imieniu cara! czyli kto jest ojcem?” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Corso” — „Marcco zwycięża”. Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.
Teatr letni w Parku Staszica. „Chcę zostać gwiazdą”. Początek o godz. 8 m. 45 wiecz.

Teatr Popularny, ulica Ogrodowa Nr. 18. „Małżeństwo na próbę”. Początek o godz. 8.15.

RESTAURACJA TEATRALNA. Narutowicza 18. Dziś nowy program. Występy artystów.

„SAVOY”. Traugutta Nr. 6. Występy znakomitego humorysty Mirskiego i innych.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i dni następnym szlagerowa „kino-rewja” Łódzka p. t. „Chcę zostać gwiazdą” Stanisława Felksa i Marjana Tarłowskiego, która na obu pierwszych przedstawieniach przyjmowana była z prawdziwym entuzjazmem przez rozhabowaną publiczność, po brzegi wypełniającą sympatyczną widowisko w parku Staszica.

Nieustające brawa rozlegały się po każdym ansambli, czy piosence, a huczne oklaski zbierają wszyscy wykonawcy z pp.: Stefanją Jarkowską, Jakubińską, Horecką, Dunajewską, Tatarłewiczówną, Tatarłewiczem (reżyserem rewji), Mrozińskim, Krzemieńskim, oraz współautorem rewji Tarłowskim i primabaleriną Łodą Niemirzańką na czele. Sądząc z dotychczasowej frekwencji „kino-rewja” ma zapewnione powodzenie na długi szereg wieczorów.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Ostatnie przedstawienia kończącego się sezonu w Teatrze Popularnym wypełni świetna wesoła krotkowiła ze śpiewami i tańcami „Małżeństwo na próbę”, która grana będzie po cenach najniższych do końca bieżącego tygodnia, poczem nastąpi przerwa parutygodniowa, w czasie której na stapi remont sali.

Sezon nowy po odpowiednim zreorganizowaniu zespołu rozpocznie się 4-go września. W niedzielę, 25 b. m. dwa ostatnie przedstawienia o godz. 4.30 po poł. i 8.45 wieczorem. Ceny najniższe.

WYSTĘP BALETU MODERNISTYCZNEGO.

Zapowiedziany przez Towarzystwo Operowe jedyny występ Baletu Modernistycznego H. i N. Rovena i Gaston w Teatrze Miejskim, ul. Cegielińska Nr. 63, na sobotę, dnia 24 lipca r. b. wzbudził niesłychane zainteresowanie, czego dowodem wielki popyt za biletami.

Program wieczoru złożony z 3-ech części przedstawia się imponująco, obejmuje bowiem 12 utworów, w tem: Skriabina: „Etude”, „Lampe i Carpenteri”, „Wschodnia Bajka”, Kreisler: „Piękny Razmaryn” i „Walc”, Blon: „Gładzatorzy Grecy”, Greczaninow: „Płante”, Rubinsztajn: „Żywy Bud da”, Chopin: „Walc”, Schumann: „Poryw”, Wertheimer i Sibelius: „Maskarada”, Gold: „Taniec angielski”, Holmes: „Shimmy”. Akompanuje p. Artur Balsam.

Reszta biletów od 25 groszy do 2 zł. 50 gr. do nabycia w sklepie „Mignon”, Grand-Hotel, ul. Piotrkowska Nr. 72, tel. 43-59, w sobotę zaś od godz. 6-ej po południu w kasie Teatru, ul. Cegielińska 63.



Precyzyjny zegarek światowej marki do nabycia w pierwszorzędnych magazynach zegarmistrzowskich i jubilerskich

Zamiast motto:

„Mężowie, którzy stale mają nocne posiedzenia, Mężowie, którzy polują na „kaczki”, Mężowie, których pewność strzału jeszcze nie zawodzi. Mężowie, którzy zdradzają chronicznie, Mężowie, którzy zdradzają z przyzwyczajenia,dziś zostajecie zdemaskowani.”

Dziś wielka premiera!
Niebywały, podwójny, 16 aktowy program.
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. BAJ-GELMANA. Ceny miejsc od 1-go złotego. — Najchłodniejsza sala. — Taras ogrodowy.

I. Szantażysta małżeństw
(5 ofiar uwodziciela).
Wspaniały dramat życiowy w 8-iu aktach o nieposzlakowanie wysokim poziomie.
W rolach głównych: Erna Morena, Evi Eva, Erika Glessner, Małgorzata Kupfer, Uschi Ellest i Reinhold Szyncel.

2. Jak postępować z mężczyznami
Wspaniały dramat życiowy w 8-miu aktach, zawierający nieocenione wskazówki dla kobiet i dający odpowiedzi na ankiety:
„Jak uchronić małżeństwo od spowazdzenia”.
„Jak zabezpieczyć się przed zdradą męża”.
„Jak postępować z kochankami mężów”.
„Jak uleczyć męża z choroby, której na imię „zdradomanja”.
W rolach głównych: Lia Lee i James Kirkwood.

KURSY SAMOCHODOWE
Paszkiwicz, Targowa 55
przyjmują zapisy na kurs zawodowy rozpoczynający się w sierpniu. Stałe prowadzony jest kurs amatorski dla Pań i Panów. Przygotowanie do egzaminu i wynajęcie 8-mio cylindrowego samochodu „Cadillac” dla p. p. kierowców zawodowych zdających na kategorię pierwszą.

Kupon Rabatowy.
Okaziciel niniejszego kuponu korzysta z rabatu (Złoty jeden) przy kupnie pary Obuwia Płóciennego na gumowej podszewie
Nr. 27—34, Nr. 35—40, Nr. 41—46.
Zł. 6.— 7.50 8.50
Otrzymuje również bezpłatnie 4 kupony rabatowe po 1 zł. dla odstąpienia swym znajomym.
Skład Płóciennego Obuwia i Sandalek
w Łodzi Ogrodowa Nr. 2 (róg Nowomiejskiej)

Włna słoneczna do ręcznych robót
I. FUKS, Łódź, Nowomiejska 7. Telefon 26-97.
DR. MED. **PRYBULSKI** choroby skórne włosów weneryczne i moczościowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.
DR. MED. **Stupel** Szkolna 12. Choroby, skórne, włosów, weneryczne i moczościowe. Leczenie światłem (Rentgen. Lampa kwarcowa) Elektroterapia. Przyjmuje tylko od godz. 6—9 w.

DR. MED. **H. LUBICZ** Cegielińska 45. — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. Leczenie światłem. Wyżynowem. Przyjmuje od 9—11 i od 5—8.
Dr. med. **P. BRAU** Poludniowa 23. Chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 i od 6—8 wiecz. Tel. 40-26.
Dr. med. **Niewiażski** Choroby skórne weneryczne. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 5 do 8 po południu. Sienkiewicza 34. Ceny lecznicze.

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1202 dol. ameryk. 0.60. Nr. 1203 1.—, Nr. 1204 1.20.
OLLA jest udowodniono najstarszą produkującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą.
OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Lotan odznacza się silnym zapachem — jest niezmiernie w jasności.
Miaslot zawiera wszelkie niezbędne składniki.
Glicerynowe przezroczyste, dla delikatnej skóry.
Przemysławka o słabym zapachu, przyjemnym, odświeża i udektynia cerę.
Floris de Stamboul mydło wyborne, zapach o kendernej perfumy wschodniej.
Oryginalne tylko z niemu
Henryk Łok
FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW i MYDEŁ.

Maltyna
nowy ekstrakt słodowy o nader wielkim znaczeniu dla ludzkiego odżywiania. — Rozpuszczona w mleku stanowi wzmacniający napój dla dorosłych i dzieci.
Działa przeciw kaszlowi.
Krak. Browar Jana Götza, Kraków, ul. Lubicz L. 17.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2.50
Dla robotników	—	—	—	— 2.20
Na prowincji	—	—	—	— 3.30
Zagranicą	—	—	—	— 6.00
„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie	—	—	—	zł. 6.90
Odnoszenie do domu 30 gr.				

Ceny ogłoszeń:

Przed blatem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za teksty	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobno 10 gr., poszukiwanie gony 5 gr. za wycisk — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Za granicę o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczej „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**